



Kroniki ziemi ciechanowskiej

I zbaw nas ode złego

Zaprawdę powiadam wam, zbawienia nam trzeba. Cobyśmy wyszli z ziemi egipskiej, domu niewoli babilońskiej i życia wiecznego doczesnego dostąpili i odkupienia ode złego.

A coby zbawienia dostąpić, zbawca wpierw zstąpić musi. Cóż jednakowoż począć, kiedy zbawca roków temu millenia dwa zstąpił? I natenczas po wtóre czekać na niego nam trzeba, a kiedyż zstąpi, wiedzieć nam nie dano? Ano tedy zbawca zastępczy zbawcą upragnionym.

Onegdaj lud zbawcą swym króla Jarko obwieścił i los swój mu powierzył na roków osiem. Natenczas zaś Donalda króla zbawcą swym lud widzi. Któż jednakowoż zbawcą po prawdzie zastępczym, od orientacji zależy. Prawo, li lewo stronnej, przeto szukać nam trzeba zbawcy, co nie zbacza.

Po prawdzie tenże jednakowoż zbacza na lewo, a imię jego Nikoś. Zbawca ów z ziemi włoskiej do Polski przybył, a wszystkie drogi z Rzymu prowadzą. Gladiators to potężny i husarską myślą hetmańską nie skalany, a zmagania jego dla oka mile. Razy on wrogom dotkliwe zadaje i z opresy gladiatorów naszych ratować

raczy. Bohaterski ci on i zacny, a duchem i ciałem piękny jako posąg spiżowy, a u boku jego i Urban wzrasta, i Pietrek w boju się raduje. Zaprawdę powiadam wam, za jego przewodem, złączym się z narodem. Godny to lewy Nikoś Robko Prawego następcę, kiedy tenże ciżemki na kołku zawiesi.

Jeno Robko z Makłowicz w chwale dorównać mu może.

Kiedy Nikoś najjaśniejszej Rzeczypospolitej zbawcą, i prowincja zbawców swych wypatruje. Lud mazowiecki w Adamie z Truzik ufność pokłada, albowiem dukaty ci on rozdaje. Dukaty wszak natenczas zbawienia narzędziem potężnym, a siła i moc w nich jest wielka. A jakoby mało i tegoż było, na laurach osiadać ci on nie raczy i administracji izby prezentacji dokonuje.

Lud ciechanowski mera Krzyśko wiarą obdarzył, albowiem w inwestycje ci on dobry. Karczmy odświeża, koleje przenosi, jeziora gospodaruje, bagna osusza, rynki zazielenia. Jako zastał ci on Ciechanów niedoinwestowany, tako mlekiem i miodem oblany ostawi.

Zali wždy gród pułtusi takżeo zbawcę swego mieć będzie? Czyż imię jej Józia Beaciak? Bój wszak za nią okrutny i krwawy, a heyty i polaryzacji w nim ci było dostatek. Przeto łaski ona natenczas dostąpić może, albowiem napisano w piśmie – błogosławieni jesteście, gdy wam zlorzeczyc będą i prześladować was i mówić wszystko złe przeciwko wam.

Po cóż nam zbawca? Ano po temu, coby od grzechu naszego pierwotnego nas wybawić. Cóż jednakowoż począć, kiedy zbawcy brak? Ano kiedy zbawcy brak,

lud winowajcy szuka. I tedy kozłem ofiarnym bober. Jako u Rzeczypospolitej południowych kresów, tako i na sońskiej ziemi bober ukrywać się musi, albowiem strzelać do niego będą. Takież bobera pierwotny grzech, iż wodą ci on szachuje, a woda to sacrum sfera, albowiem albo ci jej posucha, albo nazbyt dostatek. I któż tedy bobera od grzechu owego wybawi? Bober tedy dzikom zazdrości, albowiem lud miast do dzików strzelać – biegi z nimi uprawia, jako we włościach Rydzewo dnia dwudziestego miesiąca dziesiątego roku pańskiego bieżącego. I na drzewo nie umyka, kiedy w lesie widzi dzika, choć dzik dziki i zły i ostre ma kły. A bober? Antychryst jakowy, czy co?

Zawyły przeto syreny w kasztelanii ciechanowskiej dnia szesnastego miesiąca dziesiątego roku pańskiego bieżącego, a znak to niechybnie, iż w ostatecznych czasach żyć nam przyszło. Lud rozpaczliwie Mesjasza wygląda i w nim nadzieję pokłada, znaków na niebie i ziemi szuka, zbawców zastępczych namaszcza, a Mesjasza jak nie było, tak nie ma. I chaos i degrengolada, i zębami zgrzytanie.

Lecz kiedy przyjdzie po wtóre, tedy nas osądzi.

I któż nas tedy ocali?